

Paweł Gondek

Rola Kościoła w kulturze polskiej : na marginesie prac Feliksa Konecznego

Człowiek w Kulturze 10, 87-96

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paweł Gonddek

Rola Kościoła w kulturze polskiej

Na marginesie prac Feliksa Konecznego

Nie jest przypadkiem, że etymologia słowa „kultura” wiąże się z uprawą ziemi, bo właśnie chodzi w niej o uprawianie natury, czyli zastanej przez człowieka niszy. Wszystko, co może być racjonalnie uprawiane przez człowieka, wchodzi w skład kultury. Dlatego też kultura staje się jednym z najważniejszych zagadnień dotyczących człowieka i jego potencjalności. W stosunku do tego każde antyracjonalne działanie, czyli działanie sprzeczne z porządkiem rozumu, a także sprzeczne z porządkiem samej natury jest działaniem antykulturowym.

Przy takim rozumieniu kultury, które nie ogranicza się tylko do strony materialnej (wytwórczej), z pomocą w jej usystematyzowaniu przychodzi nam Arystotelesowskie rozróżnienie trojakiemu porządku poznania racjonalnego na: teoretyczne (naukowe), praktyczne (cała sfera moralności, zarówno osobistej, rodzinnej, jak i społecznej — polityki) i poetyczne (czyli wytwórcze, dotyczące zarazem i sztuki i rzemiosła). Czwartym porządkiem poznawczym, będącym jednocześnie fundamentalnym w tej dziedzinie ponieważ stanowi on bardzo ważny element kulturotwórczy, jest religia — rozumiana jako obszar (relacja) rozciągający się między osobą ludzką a osobą Absolutu.

Tak rozumiane działanie kulturowe człowieka osiąga wymiar nie tylko indywidualny ale przede wszystkim społeczny, tworząc tym samym odrębne metody (systemy) życia zbiorowego — czyli cywilizacje. Feliks Koneczny — jeden z najsłynniejszych teoretyków cywilizacji — wyróżnił, wśród wielości takich metod aż siedem, które

w toku dziejów przetrwały i trwają do dzisiaj¹. Gdy cywilizacje te zaczęły obejmować rozległe tereny, to dzięki różnorodnym naturalnym warunkom, zaczynają powstawać w ich obrębie odmiany zwane kulturami. Innymi słowy mówiąc, ogólna metoda ustroju życia zbiorowego pozostała zasadniczo ta sama, lecz na jej tle mogą wytwarzać się pewne, nawet dość znaczne różnice, przybierające postać kultur rodowych, plemiennych czy narodowych.

Spróbujmy te ogólne rozważania wprowadzić na obszar badań nad kulturą polską (posiłkując się kryteriami jakie stawiał sam Koneczny) i zapytać, o jakiej cywilizacji możemy mówić w przypadku naszego narodu, a także czy wytworzyliśmy i posiadamy w obrębie danej cywilizacji własną kulturę?

Bardzo powszechny jest pogląd, że Polska leży na skrzyżowaniu kultur: Wschodniej i Zachodniej. W związku z tym pojawiła się, obecna do dziś, idea syntezy tychże jako główna rola dziejowa Polski. Tymczasem sprawa wygląda całkiem inaczej, bo w skład szeroko pojętego Wschodu i Zachodu wchodzi różnorodne cywilizacje, co powoduje wewnętrzną niespójność takiej koncepcji, ze względu na odmienne, często przeciwstawne metody funkcjonowania tych systemów społecznych². Koneczny pokazuje, że na naszym terenie ścierają się cztery aż cywilizacje: lacińska, turańska, bizantyńska i żydowska i każda z nich dąży do prymatu, co objawia się chociażby w burzliwych dziejach naszego narodu³.

Historycznie rzecz ujmując wraz z przyjęciem chrztu przez Mieszka I (co legło u podstaw naszej państwowości) weszliśmy w obszar oddziaływania cywilizacji zachodnio-chrześcijańskiej, lacińskiej ze wszystkimi jej konsekwencjami, a więc z przyjęciem

Są to cywilizacje: bramińska, chińska, żydowska i turańska, które powstały w starożytności a także arabską, bizantyńska i lacińska powstałe w średniowieczu. Na ten temat por. *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935

² Oczywiście za Konecznym rozumiemy w tym miejscu kulturę w jej spartykularyzowanym znaczeniu, odnoszącym się do konkretnych relacji społecznych.

³ Koneczny za jedną z podstawowych zasad funkcjonowania cywilizacji uważa tezę, że „nie można być cywilizowanym na dwa sposoby”.

⁴ Jest to główny problem większości jego prac — obrona cywilizacji lacińskiej przed naporem innych, szczególnie powyżej wymienionych cywilizacji.

katolickiej etyki i jej podstawową zasadą społeczną jaką jest poddanie wymogom moralności życia publicznego na równi z prywatnym. Przeciwnością takiego stanu rzeczy staje się chociażby metoda życia społecznego w cywilizacji bizantyńskiej, gdzie stopniowo działanie publiczne (a w tym przede wszystkim polityka) było zwalniane od moralności⁵. Bezpośrednio z tym zagadnieniem związana jest następna, bardzo ważna kwestia: czy prawo prywatne i publiczne zlewają się w jedno, czy też zachowują swą odrębność i niezależność, a więc czy panuje monizm czy dualizm prawny. Na przestrzeni dziejów możemy mówić o dwóch monizmach. Przykładem pierwszego może być cywilizacja turańska, w której władca jest właścicielem całego państwa, i od niego zależy wszystko, łącznie z losem obywateli; mamy tu do czynienia z wyłącznością prawa prywatnego, z którego dopiero wywodzi się prawo publiczne. Drugi monizm jest odwróceniem pierwszego i dąży do zastąpienia prawa prywatnego publicznym. Ta koncepcja jest tworem cywilizacji bizantyńskiej, dzięki czemu w konsekwencji otrzymujemy bezetyczne prawo państwowe. Polskie prawo było w zasadzie dualistyczne i zmierzało ku samorządom, dzięki którym państwo mogło być oparte na społeczeństwie. Chociaż i u nas daje się zauważyć nieraz dość mocny wpływ obu tych odmian moni-

6

zmu .

Jednak geneza i rozwój życia intelektualnego Polski były zawsze oparte na wykształceniu klasycznym, ceniącym ideały prawdy, dobra i piękna. Szczytnym tego przykładem jest Akademia Krakowska, powstała dzięki kulturowej świadomości jej twórców i co ważne z papieską aprobatą Urbana V. Wszechnica ta wyrosła na rodzimej tradycji wielostopniowego szkolnictwa kościelnego, biorąc sobie za wzór uniwersytety włoskie. Dzięki reformie przeprowadzonej przez Jagiellonów, owocem której było utworzenie najważniejszego w owych czasach — Wydziału Teologicznego, stała się znana w całej Europie.

⁵ Jak podaje Koneczny w wielu swoich pracach, że i w Polsce były momenty bizantyzujące, czego najostrejszym przykładem było panowanie Bolesława Śmiałego.

⁶ Najbliższym przykładem na to niech będą czasy panowania komunizmu i Polski Ludowej, gdzie I Sekretarz mógł decydować o losach obywateli.

Te właśnie zasady dobitnie świadczą o przynależności Polski do cywilizacji zachodniej, łacińskiej. Stają się też poważnym kontrargumentem dla nieuzasadnionych historycznie postulatów „powrotu” Polski do Europy.

Należy też pamiętać — co to znaczy Europa? Nie można jej rozumieć tylko etymologicznie i utożsamiać z postacią z mitologii greckiej, czyli z córką króla Tyru, Agenora, którą Zeus pod postacią byka porwał i przeniósł na Kretę. Nie można jej także pojmować jako obszaru obecnie zajmowanego przez Unię Europejską. Europa to przede wszystkim obszar cywilizacyjny, charakteryzujący się konkretną metodą życia zbiorowego, którego geneza sięga oczywiście starożytnej Grecji ale bardziej z jej ideałem wiedzy i położeniem podwalin pod całą naukę. Sięga także do starożytnego Rzymu jako do europejskiego nauczyciela prawa. Sięga wreszcie do tego, co jest ostoją naszej cywilizacji czyli do chrześcijaństwa, które nie stało się barbarzyńcą i niszczycielem tego, co zastało (jak to dobitnie widać w innych religiach, czy cywilizacjach) ale ideą scalenia wszystkiego co dobre, opierając się na Ewangelii i nadając temu relację do osobowo pojętego Boga. Owa synteza doprowadziła (szczególnie w średniowieczu) do powstania wspaniałej cywilizacji zwanej łacińską albo *christianitas*, której ojcem nazywa się Karola Wielkiego, a która w okresie świetności obejmowała obszar od Atlantyku aż po Litwę i Morze Czarne.

Natomiast geneza „dzisiejszego” rozumienia Europy leży gdzie indziej. Opiera się ono na jakobińskim wezwaniu z okresu Rewolucji Francuskiej do zjednoczenia Europy ale pod hasłem wyjątkowo antykatolickim, które brzmiało — wolność, równość, braterstwo albo śmierć. Hasło to postawione zostało na ołtarzu wiary w miejsce Boga i z pełną bezwzględnością zastosowane na człowieku, a jego cień do dnia dzisiejszego odbija się, pustosząc życie społeczeństw i kulturę Europy. Wezwaniu temu wtórował I. Kant wprowadzając postulat wiecznego pokoju i ideę republiki światowej opartej na tej samej, zgubnej teorii człowieka jako istoty dzikiej i nieposkromionej w swojej wolności przez jakiegokolwiek prawa, który ma być podpo-

rządkowany publicznym prawem przymusu⁷. Z punktu widzenia cywilizacji łacińskiej taka koncepcja człowieka i społeczeństwa jest nie do przyjęcia. Nie można człowieka zredukować (jak chciał Kant, a przed nim Hobbes czy Rousseau) do dzikusa, który dopiero dzięki „umowie społecznej” staje się człowiekiem. Człowiek w tej cywilizacji jest przede wszystkim osobą — podmiotem wyłaniającym z siebie akty świadomego działania, zdolnym do poznania, do miłości, wolnym w działaniu ale i odpowiedzialnym za swe czyny. Taka perspektywa patrzenia na człowieka, sięgająca korzeniem jeszcze do starożytności i początków chrześcijaństwa, pokazuje nam całkowicie odmienną od wyżej przedstawionych koncepcję społeczeństwa, państwa czy kultury.

Owe cechy, z których tu wymieniliśmy tylko najistotniejsze, decydują o trwałym istnieniu naszego narodu wśród narodów europejskich, przejętych ideą *christianitas*. I nie byliśmy tylko prostymi naśladowcami lecz jednocześnie z asymilacją pogłębialiśmy także jej dziedzictwo. Jest wiele momentów, które wskazują na odmiennność i niepowtarzalność naszej kultury w obrębie tej cywilizacji. Spróbujmy przyrzeć się pewnym konkretnym zjawiskom, które jaskrawo ujawnią swoje znaczenie dla polskiej a także i europejskiej kultury, pamiętając jednocześnie o naszej przynależności cywilizacyjnej i związanych z nią zasadach.

Przede wszystkim nie było na ogół w Polsce — tak szeroko rozpowszechnionego w tym czasie w Europie ustroju feudalnego, który wówczas w państwach zachodnich stanowił rękojmię bezpieczeństwa publicznego. Stosunek lenny pomiędzy suwerenem a wasalami polegał tam na ścisłej wzajemności praw i obowiązków. Oczywiście poprzez stosunki z Niemcami, Czechami czy też z Zakonem Krzyżackim feudalizm wkradał się czasami w polskie prawa państwowe (przecież Zakon Krzyżacki a potem księstwo pruskie było lennikiem Korony). Niemniej jednak feudalizm nigdy nie dotyczył stosunków w samym społeczeństwie. W Polsce już od XII wieku przeważała własność prywatna, której gospodarze dzierżyli w jednej ręce pług i miecz. Wiele narodów ówczesnej Europy miało nas z tego powodu

Por. I. Kant, *O porządku. Do wiecznego pokoju*, tł. M. Żelazny, Toruń 1995, s. 63-64.

za barbarzyńców, ponieważ nie uznaliśmy lennego zwierzchnictwa cesarza⁸.

Sprzeciwiano się też w Polsce jakimkolwiek dążeniom do władzy absolutnej (nieraz wręcz z przesadą). Tu znowu kroczyliśmy drogą wytyczoną przez Kościół katolicki, który głosił, że władza monarsza jest warunkowana, zawisła od dotrzymywania pewnych warunków względem poddanych. Od XIII wieku wśród państw Europy zachodniej odradza się koncepcja władzy monarszej według wzoru z późnego cesarstwa rzymskiego — tzw. legizm. Zwracał się on przeciwko samorządom i był za nieograniczoną władzą monarszą. Stał także w opozycji do prawa kościelnego, starając się tym samym podporządkować Kościół państwu świeckiemu — co ostatecznie zostało zrealizowane. Polska podążyła inną drogą, wskazaną przez Kościół — drogą państwa narodowego. Za pierwszego władcę na tej drodze Koneczny uważa Władysława Łokietka — „wybrańca i przedstawiciela narodu, wyraziciela polskości w przeciwstawieniu zalewowi cudzoziemszczyzny”⁹.

Sprawą równie doniosłą jak powyższe jest teoria „praw narodów”, której bezpośrednim wyrazicielem stał się profesor krakowski Paweł Włodkowic. On to pokazał światu, na soborze w Konstancji, poprzez dzieło *O papieskiej i cesarskiej władzy względem niewiernych*, teorię bezpośrednio wypływającą z miłości chrześcijańskiej, której główną tezą stało się powiedzenie *fldes ex necessitate esse non debet* czyli, że wiara nie ma być z przymusu. Konsekwencją tego stanowiska było to, że nie wolno ani rabować ani siłą do chrztu pogan przymuszać (co w owym czasie z całą bezwzględnością stosowali Krzyżacy). Jedyną metodą nawracania stały się misje¹⁰. Fakt ten miał doniosłe znaczenie dla dziejów i kultury nie tylko Polski ale także całej Europy, stając się jednocześnie zwycięstwem intelektualnym cywilizacji łacińskiej nad ekspansywnie nastawionym bizantynizmem szczególnie niemieckim.

Por. F. Koneczny, *Uźródło kultury polskiej*, „Tygodnik Warszawski”, 51 (1946).

⁹ F. Koneczny, *Polska między Wschodem a Zachodem*, Lublin 1996, s. 21.

¹⁰ Por. F. Koneczny, *Dzieje Polski za Jagiellonów*, Kraków 1903, s. 95-96.

Zagadnienia tu poruszone ujawniają nam, że bezsprzecznie posiadamy samodzielną, dojrzałą i oryginalną kulturę, która zdolna była poprzez ponadwiekową niewolę walczyć z zaborcami, przetrwać okupację niemiecką i władzę ludową, czerpiąc swą siłę witalną właśnie z *Christianitas*. I mimo występowania na terenie Polski tak wielu, różnorodnych kulturowo i cywilizacyjnie religii, daleko nam było do nietolerancji i pogromów. Widać to najdobitniej w okresie gwałtownego rozwoju protestantyzmu w Polsce, który przypadał na XVI wiek. Żaden z monarchów w tym czasie panujących, czyli Zygmunt Stary i Zygmunt August, nie odstąpił od religii katolickiej, widząc w niej ostoję narodu. Jednocześnie opowiedzieli się za zasadą, że w religii nie ma przymusu, co było przeciwne protestanckiej teorii — „czyja władza tego religia”¹¹.

Widzimy więc, że w obrębie cywilizacji łacińskiej zasadniczą rolę odgrywała i odgrywa do dziś religia katolicka. Jak pisze Koneczny — „religia we wszystkich cywilizacjach stanowi czynnik najważniejszy, lecz cywilizacji nie stanowi”¹². Katolicyzm będący religią powszechną nie utożsamia się wyłącznie z żadną cywilizacją, na przykład murzyn czy Chińczyk pozostają w swojej cywilizacji, odrzucając z niej tylko to wszystko, co jest sprzeczne z etyką katolicką. Jednak z drugiej strony — zauważa Koneczny — Kościół w danym kraju (mimo że jako taki poprzez swój uniwersalizm stoi ponad cywilizacjami) w jakiś sposób musi należeć do określonej cywilizacji¹³. Dzieje się to choćby poprzez duchowieństwo, które albo pochodzi z danej społeczności, albo musi się z nią zżyć.

W Europie zachodniej, a za nią i w Polsce, Kościół współtworzy cywilizację. To Kościół uprawia nauki i sztuki ale także zajmuje się budownictwem i uprawą ziemi, a nade wszystko społecznymi dziedzinami życia, min.: znosi instytucję zemsty prywatnej zastępując ją wspólnym dla wszystkich wymiarem sprawiedliwości, wprowadza własność osobistą w przeciwieństwie do własności bezwzględnej,

¹¹ Por. *tamże*, s. 265-351. W tekstach tych przedstawione są jaskrawo próby ekspansji protestantyzmu i utworzenia kościoła narodowego.

¹² F. Koneczny, *U źródeł kultury polskiej*, „Tygodnik Warszawski”, 51 (1946).

¹³ Por. F. Koneczny, *Kościół a cywilizacje*, Lublin 1996, s.5.

ograniczonej prawem rodzowym czy książęcym, następnie wprowadza pochodzące jeszcze z tradycji prawa rzymskiego — prawo testamentalne, jako najwyższe potwierdzenie prawa własności. Przykład męczeńskiej śmierci św. Stanisława zrozumiały stał się na tle walki o uznanie prawa testamentu ze zwolennikami wyłączności prawa rodzowego jako obowiązującego wówczas prawa majątkowego w Polsce. Kościół wprowadził praworządność i moralność publiczną, podnosił tych, co uznają prawa i przyłączał się do walki z absolutyzmem książąt. W ten sposób Kościół ukierunkował w Polsce zasady państwowe i społeczne.

Na tle historii Polski wyraźnie widać walkę Kościoła w obronie cywilizacji łacińskiej. Kościół uznał, że jego byt w Polsce zależy nie tylko od czynników ściśle religijnych ale zarazem od tego, czy cywilizacja, którą współtworzy, rozwija się czy też upada¹⁴. Koneczny uważa, że Kościół w Polsce nie może być ponadcywilizacyjny, wnosząc się w neutralnej tolerancji ponad cywilizacjami działającymi w naszym kraju¹⁵. Trzeba pamiętać, że cywilizacje walczą między sobą i w tym współzawodnictwie na ziemiach polskich Kościół musi utożsamiać się z cywilizacją łacińską — *christianitas*, gdyż inaczej podważałby swe fundamenty. Kościół może na przykład w Afryce czy też w Azji stać na stanowisku ponadcywilizacyjnym i popierać tamtejsze cywilizacje (oczywiście w aspektach zgodnych z jego nauką), w Polsce jednak musi popierać cywilizację łacińską. I dlatego też — kto w Polsce działa przeciw Kościołowi — działa w istocie przeciw Polsce. I nie ma tu żadnych podstaw do obaw o „rządy klerykalne”. Kościół nie identyfikuje się z żadną formą sprawowania rządów (ani z monarchią, ani z demokracją), ani z żadną partią, jedynie wymaga od rządzących aby byli posłuszni zasadom etyki katolickiej, która, jak ucza nas dzieje, najlepiej służy dobru naszego narodu.

Obecny atak na kulturę polską przeprowadzany jest przede wszystkim przez neokomunizm i neoliberalizm, czyli systemy których podstawą jest materializm i relatywizm moralny, czyli skierowanie wszelkiej ludzkiej aktywności na postulaty, aby „robić tylko to, co się

¹⁴ Analogiczna sytuacja istniała w całej Europie zachodniej.

¹⁵ Por. F. Koneczny, *Kościół a cywilizacje*, s. 15.

opłaca" albo „na co ma się ochotę". Następstwem tego nie może być nic innego jak obchodzenie się z ludźmi jako z materiałem biologicznym, podlegającym prawom ewolucji i determinizmowi. W pierwszym rzędzie atak skierowany został w osobowo pojętego Boga i całą religię katolicką, zarzucając jej niesprawiedliwość i tyraństwo, a także spychając ją do sfery prywatności. Idea dobroczynnego postępu, w miejsce osobowego Boga, stawia bożka w postaci abstrakcyjnie pojętej ludzkości, która ostatecznie jest masą opartą na niszczycielskiej zasadzie równości.

Dalej, walczy z tradycyjnym modelem rodziny, opartym na dobrowolnym związku dwojga ludzi i wypływających z niego obowiązkach, dopuszczając do głosu różnego rodzaju dewiantów seksualnych i preferując wszelkie formy niszczenia więzi małżeńskiej i rodzinnej (rozwoły, aborcja itp.). A przecież to właśnie rodzina (a w szczególności wielopokoleniowa), poprzez długoletnie wspólne przeżywanie, stanowi podstawę harmonijnego rozwoju człowieka i ładu społecznego. Już w starożytności wyodrębniano rodzinę jako podstawę społeczeństw czego przykładem niech będzie Arystotelesowska ekonomika — czyli właśnie etyka rodzinna. W obronie takiej właśnie rodziny staje Kościół w Polsce i na całym świecie.

Należy pamiętać szczególnie słowa Ojca Św. Jana Pawła II, który za każdej bytności na naszej ziemi przypomina i zarazem ostrzega przed neopoganizmem i cywilizacją śmierci. Podczas ostatniej pielgrzymki do naszego kraju usłyszeliśmy: „żyjemy w czasach duchowego chaosu, zagubienia i zamętu, w których do głosu dochodzą różne tendencje liberalne i laickie... w sposób otwarty wykreśla się Boga z życia społecznego, wiarę chce się zredukować do sfery czysto prywatnej, a w postępowanie moralne ludzi włącza się szkodliwy relatywizm"¹⁶. Ten prąd, mający znamiona nowej cywilizacji także w rozumieniu Konecznego, zagraża nie tylko naszej ojczyźnie ale całej cywilizacji łacińskiej. Jest on swoistą mutacją idei rewolucji francuskiej i bolszewickiej, u podstaw których leży masoński program walki z Bogiem i całym Kościołem, a wspomaga go szeroko rozpowszechniony i opierający się na tych samych zasadach ruch New Age.

¹⁶ Jan Paweł II, Homilia, Częstochowa 1997.

Na naszych oczach powstaje nowa cywilizacja, która szeroką lawą dąży do zniszczenia od wewnątrz kultury klasycznej i cywilizacji łacińskiej, stając się wrogiem wszystkiego co z nią związane a w szczególności Kościoła katolickiego¹⁷.

Spotykamy się więc i dzisiaj ze szczególną ofensywą skierowaną w podstawy' naszego narodu, objawiającą się w próbach całkowitego wyeliminowania naszej wielowiekowej tradycji. I nie chodzi tu o plany globalnej ekspansji gospodarczej lecz o celowe zasłanianie prawdy o rzeczywistości. Dlatego mamy dziś do czynienia nie z jawną walką ale z próbą rozmycia, zniszczenia od wewnątrz kultury polskiej i tego co stanowiło i stanowi od przyjęcia Chrztu Św. przez Mieszka I jej rdzeń. Konieczny wielokrotnie ostrzegał, że „Polska albo będzie katolicka albo nie będzie jej wcale”, a więc musimy wytrwale stanąć przy Kościele i nie pozwolić na uspienie czujności ducha naszego narodu. Mając za sobą mądrość i dokonania pokoleń szukajmy w nich inspiracji, pomocy i obrony, aby świat kolorowych neonów i pustych frazesów nie zakrył nam Tego, który jest Prawdą, Drogą i Życiem.

Zagadnienia te wymagają jeszcze gruntownych studiów i analiz.